

Ignacy Dec

5. Niedziela zwykła, Chrystus nasz uzdrowiciel i nauczyciel

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 170-172

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12,46). Przyjmując tę Prawdę, chce się po prostu za psalmistą zawołać: „Pan światłem i zbawieniem moim, kogóż mam się lękać? Pan obrońcą mojego życia przed kim mam się trwożyć?” (Ps 27,1). Oto Jezus – Światłość świata – Zwycięzca ciemności!!!

Takiego Wybawiciela, zwyciężającego ciemność, ukazuje nam dziś liturgia w symbolu zapalanej świecy. Pobożność ludowa w Polsce nadała tej świecy nazwę „gromnica” i zarezerwowała jej użycie do kilku tylko, szczególnie niebezpiecznych i trwożących momentów w życiu. Zapala się ją w czasie burzy, gdy grozi jakiś żywioł. Zapala się ją, gdy gaśnie czyjeś życie. Jezus, Światłość świata, chce nie tylko uczyć nas, jak umierać, ale jak żyć, aby życie nasze było służbą światłu, a nie błędzeniem w ciemnościach.

Oświeceni światłem Chrystusa stajemy się nosicielami tego światła. Do tego zobowiązuje nas fakt chrztu świętego, to, że jesteśmy ochrzczeni. Do nas skierowane były słowa, kiedy w czasie chrztu wręczana była nam zapalona świeca: *Staleś się światłem w Chrystusie. Postępuj nieustannie jak dziecko światłości, trwaj w wierze, abys ze wszystkimi świętymi mógł wyjść na spotkanie przychodzącego Pana w królestwie niebieskim.*

Zapaloną i poświęconą świecę – gromnicę – starym zwyczajem zaniesiemy do domu. Niech to będzie wyraźny znak wyrażający naszą gotowość bycia nosicielami Chrystusowego światła. Niech światło gromnicy przypomina nam PRAWDĘ O CHRYSZTUSIE – ŚWIATŁOŚCI CZŁOWIEKA!!!

ks. Marian Biskup

5. NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 II 2003

Chrystus nasz uzdrowiciel i nauczyciel

1. Wśród codziennych potrzeb i dolegliwości

Jesteśmy istotami mającymi wiele różnorodnych potrzeb. Do normalnego ludzkiego życia potrzebujemy różnych wartości duchowych i materialnych. Jedni mówią: potrzebuję więcej pieniędzy; inni: potrzebuję lepszego zdrowia; jeszcze inni: potrzebuję więcej cierpliwości; jeszcze inni – bardziej subtelni, wyznają: potrzebuję głębszej wiary, większej mądrości, wrażliwości, dobroci, miłości; potrzebuję prawdy, dobra. Wśród tych wymienionych bardzo mocno odczuwamy potrzebę zdrowia, potrzebę prawdy, potrzebę bezinteresownej miłości. Nie lubimy chorować, nie chcemy być oszukiwani, żyć w błędzie; ciężko nam się żyje w otoczeniu ludzi złośliwych, nieprzyjaznych.

Doświadczając tych potrzeb, szukamy ich zaspokojenia, gdyż potrzeby niezaspokojone powodują cierpienie, budzą frustrację, ból, niekiedy gorycz, a nawet rozpacz. Zauważamy, że w tym zaspokajaniu potrzeb natrafiamy na ciągły niedosyt, gdyż nikt nam tak naprawdę nie może w pełni pomóc. I to przesądza o tym, że nasze ziemskie życie jest pełne bólu, dolegliwości i cierpienia. Bardzo aktualne są czytane dziś słowa z Księgi Hio-

ba: „Czyż nie do bojowania podobny jest byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki” (Hi 7,1-4). Słowa te, napisane kilka wieków przed Chrystusem, pozostają dziś bardzo aktualne. Miesiące męczarni, noce udręki są udziałem wielu mieszkańców naszej ziemi. I mało pomogła nam w tym rozwijająca się nauka i technika. Cierpienie duchowe i fizyczne pozostało na ziemi.

Gdzie szukać pomocy? Kto może nas poratować w tych wszystkich biedach?

2. Chrystus naszym wspomóżycielem

Liturgia dzisiejszej niedzieli przedstawia nam Chrystusa jako naszego najlepszego uzdrowiciela i najmądrzejszego nauczyciela. Jezus uzdrowia teściową Szymona Piotra. Chrystus przywraca zdrowie wielu proszącym. Ewangelista notuje: „Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił”... (Mk 1,32-34).

Być może, że mógłbyś mi w tej chwili powiedzieć: i co z tego? to było kiedyś! – dziś nic z tego nie pozostało. Odpowiem ci: Chrystus i dzisiaj leczy, uzdrowia z niemocy zła, leczy ludzi choroby duchowe, niektórych uzdrowia także na ciele. Ileż jest wyznań, wynurzeń ludzi uzdrowionych. Weź do ręki np. „Rycerza Niepokalanej” czy inne czasopismo katolickie. Znajdziesz tam wypowiedzi świadczące o tym, że Chrystus i dzisiaj pomaga, leczy na duchu i na ciele. Jeśli nawiedzałeś kiedyś sanktuarium maryjne czy jakieś inne miejsca sakralne, miejsca kultu, w kraju czy za granicą, to natrafiłeś na tablice, wota dziękczynne z konkretnymi datami, nazwiskami. Najczęściej widnieje tam słowo „dziękuję”; „Jezu, Maryjo, dziękuję za otrzymaną łaskę”.

Chrystus także jawi się nam dziś jako najlepszy nauczyciel. Gdy był przez wszystkich szukany, powiedział do uczniów: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem» I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy” (Mk 1,38-39).

Jezus przyniósł na ziemię słowo prawdy. Zanim za nas wycierpiał rany i poniósł śmierć na krzyżu, głosił dobrą nowinę o zbawieniu. Mówił o miłującym Ojcu w niebie, który deszcz zsyła na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, który troszczy się o nas bardziej niż o lilie polne i ptaki niebieskie. Jezus zaproponował także nowy styl życia, którego naczelną dewizą jest bezinteresowna służba braciom, czyli wzajemna miłość. Jego nauka nie ma równej sobie. Myśl Chrystusa jest najsilniejsza. Nikt z ludzi dotąd nie wynalazł, i nie wynajdzie lepszej recepty na udane życie, na szczęście. Nikt nie wytyczył, i nie wytyczy ludziom lepszej drogi.

Jezus wysłał ze swoją nauką tych, których sam wybrał. Po umocnieniu Duchem Świętym wszyscy poszli głosić Jego Ewangelię. Św. Paweł dziś wyznaje: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16).

Historia Kościoła zna znakomitych siewców Ewangelii. Wielu padło na zagonie Pańskim w czasie siejby. Okazało się, że wrogowie Chrystusa zwalczali i niszczyli w pierwszym rzędzie odważnych siewców prawdy Bożej. Do takich siewców należał na pewno ks. Jerzy Popiełuszko. To był ten odważny siewca Ewangelii, który zginął na naszych

oczach. Zginął nie dlatego, że odprawiał Mszę św., że chrzczył dzieci, że spowiadał, że chorych namaszczał, że związki małżeńskie błogosławił, ale przede wszystkim za to, że odważnie głosił wymagania prawdy Chrystusa. Nie siał przy tym nienawiści do nikogo, ale wyznawał biblijną zasadę: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21).

Głoszenie Ewangelii Chrystus porównał do siewby ziarna. Tak jak rolnicy siewą dla życia biologicznego, siewą dla chleba, tak siewcy Bożego słowa siewą dla życia Bożego, bo ze słowa Bożego rodzi się wiara, bo słowo Boże prowadzi nas także do Chleba eucharystycznego.

3. Nasze przedłużanie misji Chrystusa

Wyciągnijmy z dzisiejszego przesłania Bożego słowa kilka wniosków na dziś i na jutro naszego życia:

1) Odnowiamy naszą wiarę, że Chrystus jest z nami na naszych spotkaniach liturgicznych, że kryje się w Nim ta sama moc, która ongiś Go wypełniała i którą okazywał ludziom chorym i opętanym. Jeśli chodzisz do kościoła, jeśli dzisiaj tu jesteś, to pamiętaj, że to jest ten sam Chrystus. Wierz mocno, że On ci może najwięcej pomóc: więcej niż lekarz, więcej niż najlepszy przyjaciel. A może to jest i tak, że to On ci pomaga przez lekarza, do którego uczęszczasz, przez ludzi, którzy ci pomagają. Przecież wszelkie dobro ostatecznie przychodzi od Boga.

2) Bądź także narzędziem Chrystusa w pomaganiu drugim. Jeśli jesteś lekarzem lub pielęgniarką, to proś, by Chrystus przez ciebie pomagał chorym. Jeśli jesteś kierowcą autobusu, tramwaju czy taksówki prywatnej, to proś, by Chrystus przez ciebie służył tym ludziom, którym ty służysz. Jeśli jesteś sprzedawcą, kelnerką w restauracji czy sekretarką w biurze, czy zwykłą gospodynią domową, to proś, aby Chrystus przez ciebie niósł pomoc drugim. Proś, by przez twoje usta kierował do drugich słowo pocieszenia, nadziei, otuchy. Proś, by przez twoje serce kochał ludzi, których spotykasz.

3. Przypominaj sobie ciągle na nowo, że Chrystus głosi dziś przez Kościół swoją prawdę, która wyzwala. Wiesz dobrze, że kłamstwo zniewala. Popatrz, jak zniewalają dzisiaj ludzi sekty, ruch *New Age*. To jest diabelska robota. Słyszałeś o zbiorowych samobójstwach, słyszałeś o znieważaniu cmentarzy, słyszałeś o innych przerażających, mroźnych krew w żyłach wyczynach dzisiejszych sekciarzy, satanistów. Patrz wnikliwie na życie. Obserwuj uważnie bieg wydarzeń. Wiedz, kto mówi prawdę, a kto kłamie. Wiedz, skąd pochodzi dobro, a skąd zło.

4) Bądź nie tylko słuchaczem Bożego słowa, ale bądź także jego głosicielem i tym, kto słowo to wypełnia. Nie bój się poruszać tematów religijnych w twoim domu, w pracy. Nie milcz wtedy, gdy mówić trzeba, gdy prawdę krzyżują, depczą. Umiej odróżnić plewy od ziarna.

Prośmy dziś pokornie Chrystusa, naszego uzdrowiciela i nauczyciela, abyśmy w Niego głęboko wierzyli, Jego słuchali i pozostawali w Jego służbie.

ks. Ignacy Dec